

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 28/11(323), 76-87

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o zachowanie polskości na Warmii, Mazurach i Powiślu. Dr Jerzy Kostenecki ze Złotowa występował w sprawach karnych przed sądami wszystkich instancji w Rzeszy, broniąc członków Związku Polaków w Niemczech. Jan Łangowski ze Sztumu był cenionym obrońcą Polaków na Powiślu. Dr Mieczysław Marchlewski z Gdańska bronił działaczy polskich przed sądami gdańskimi. Alfons Parczewski, adwokat, dziekan Wydziału Prawa UW i rektor USB w Wilnie, protestował publicznie przeciwko plebiscytowi z 11 lipca 1920 roku, nie uznając plebiscytu za niezbędny sprawdzian występujący przy akceptowaniu przyrostów terytorialnych państwa. Wymienione wyżej nazwiska oraz wiele innych (np. adw. adw. A. Barczewskiego, J. Czodrowskiego, J. Kokowskiego) bez wątpienia powinny się znaleźć w Słowniku Biograficznym Adwokatów Polskich.

Dzieje Warmii, Mazur i Powiśla inspirowały i głęboko interesowały twórców literatury. Są i oni reprezentowani w dziele T. Orackiego, i to przez postacie najbardziej znakomite, bo Józefa Ignacego Kraszewskiego, Stefana Żeromskiego, Jana Kasprzowicza, Melchiora Wańkowicza i Ernesta Wiecherta. Ich związki z tymi obszarami nie są znane do końca. Leśniczówka Piersławek koło Pieck, miejsce urodzenia E. Wiecherta, wzbudza duże zainteresowanie turystów wędrujących po Mazurach.

Słownik może liczyć na szerokie grono odbiorców. Pomimo regionalnego wymiaru zainteresuje on pracowników nauki, studentów, nauczycieli, działaczy społecznych i politycznych. Jego pojawienie się powoduje, że nie sposób zajmować się problematyką Warmii, Mazur i Powiśla bez powołania się na tę pomnikową pozycję.

Książka została starannie wydana przez edytora, a estetyczną okładkę opatrzone znakiem Rodła.

Jacek Trawczyński

## **PRAJA O ADWOKATURZE**

W „Trybunie Ludu” (nr 223 z dnia 17 września 1984 r.) została zamieszczona notatka prasowa pt. *Adwokatura w 40-lecie Polski Ludowej* o poniższej treści:

„15 bm. w Warszawie odbyła się uroczysta akademii poświęcona obchodom 40-lecia Polski Ludowej, zorganizowana przez Naczelną Radę Adwokacką. 37 adwokatom wręczono odznaczenia państwowe, a 62 — medale 40-lecia PRL. Aktu dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Secomski. 52 adwokatów otrzymało honorową odznakę „Adwokatura PRL”. Tego dnia delegacja palestry złożyła wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i pod tablicą honorową upamiętniającą adwokatów poległych w latach II wojny światowej.”

Analogiczna notatka prasowa ukazała się też w „Życiu Warszawy” (nr 223 z 17 września 1984 r.).

\*

Pod dość atrakcyjnym a zarazem bulwersującym tytułem *Minister kontra adwokaci* (z nadtytułem *Przed Sądem Najwyższym*) „Życie Warszawy” (nr 225 z dnia

20 września 1984 r.) zamieściło interesującą informację („Informacja własna”, sygnowana literami cłc) o tym, że przed Sądem Najwyższym zawiśł spór sądowy między Ministrem Sprawiedliwości a Naczelną Radą Adwokacką na skutek skargi tegoż ministra. Sama treść skargi ministra dotyczy kwestii należących do kompetencji organów samorządu adwokackiego. Podajemy niżej treść omawianej informacji zamieszczonej w „Życiu Warszawy” (skądinąd dobrze poinformowanego, tylko nie wiadomo, z czyjej inspiracji):

„Artykuł 14 prawa o adwokaturze uprawnia ministra sprawiedliwości do zwrócenia się do Sądu Najwyższego o uchylenie sprzecznych z prawem uchwał organów adwokatury. 22 czerwca br. minister zrobił to. Uznał, że 6 uchwał podjętych w październiku 1983 r. przez Krajowy Zjazd Adwokatury zawiera «szereg sformułowań sprzecznych z prawem, a w szczególności z prawem o adwokaturze oraz z zasadami słuszności».

19 września br. skargi ministra znalazły się na wokandzie Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. Na sali rozpraw spotkali się sami prawnicy: sędziowie, prokurator, przedstawiciel ministra, adwokaci ustanowieni w sprawie — i prywatnie.

Resort kwestionuje m.in. treść regulaminów w sprawie zasad organizacji obrad zgromadzeń okręgowych izb adwokackich oraz Krajowego Zjazdu, działania organów adwokatury, zasad wykonywania zawodu, zasad tworzenia, funkcjonowania i rozwiązywania zespołów adwokackich oraz uczestniczenia w dochodzie zespołu.

Minister Sprawiedliwości kwestionuje uchwałę nr 7 (główną) Krajowego Zjazdu Adwokatury uważając, że «w licznych przypadkach w akcie tym używa się słów i sformułowań, które są sprzeczne z prawem o adwokaturze, wykraczają poza uregulowane ustawą zadania adwokatury i jej organów samorządowych». Na temat uchwały nr 8 uważa np., że poza uchybieniami prawnymi «zawiera nadto pomówienia i oszczerstwa pod adresem władz i ustroju politycznego w Polsce».

Naczelna Rada Adwokacka odpowiedziała na skargę ministra. Twierdzi, że uchwały nie są sprzeczne z prawem. Wnosi o odrzucenie lub oddalenie skargi i utrzymanie w mocy zaskarżonych uchwał.

Rozpoczął się spór o prawo, w którym ostateczną decyzję podejmie nie organ administracyjny, lecz sądowy. Zapowiada się ciekawa i precedensowa sprawa. 19 września br. sąd postanowił zobowiązać obie strony do uzupełnienia czynności procesowych i odroczył sprawę do 16 października br.”

„Palestra” nie miała na razie zamiaru informować opinii publicznej o zawiśłym przed Sądem Najwyższym sporze sądowym, rzeczywiście tak niecodziennym w praktyce sądowej. O zapadłym wyroku powiadomimy we właściwym czasie i omówimy wtedy samą skargę, odpowiedź na nią NRA oraz motywy rozstrzygnięcia. Problem jest rzeczywiście ważny i niecodzienny i dlatego wymaga obszernego omówienia.

W notatce pt. *Zakończył się kongres adwokatów* dziennik „Rzeczpospolita” (nr 216 z dnia 8—9 września 1984 r. doniósł:

„W Wiedniu zakończył się 20 światowy Kongres Adwokatów. Omówiono problemy przestępczości gospodarczej oraz odpowiedzialności adwokata. Nowym prezydentem został Szkot James Sutheerland. W kongresie uczestniczyła 3-osobowa delegacja polska.”

Notatkę wypada uzupełnić informacją, że w skład naszej delegacji wchodził: wiceprezes NRA adw. Jerzy Biejał, wiceprezes NRA adw. dr Kazimierz Łojewski i dziekan ORA w Warszawie adw. Maciej Dubois.

Cenne informacje zostały zamieszczone w wywiadzie prasowym udzielonym red. Małgorzacie Piaseckiej-Sobkiewicz przez dra Udo Kraussa, kierownika wydziału polityki prawnej Radia NRD. Zatytułowano ten wywiad nagłówkiem *Radio z paragrafem* („Prawo i Życie” nr 31 z 1984 r.). Otóż w każdą niedzielę Radio NRD nadaje audycję dra Udo Kraussa w postaci 15-minutowych porad prawnych. Czyni to w sukcesji po słynnym adwokacie z NRD drze Kaulu. Funkcje tego rodzaju cieszą się u naszego zachodniego sąsiada wielką popularnością i ostatnio są nadsyłane listy z prośbą o poradę przez radio w liczbie przeszło 500 miesięcznie. Czy na wszystkie listy jest udzielana z anteny odpowiedź?

„Oczywiście — czytamy w powyższym wywiadzie — chociaż nie zawsze na antenie. Na większość listów odpowiadamy pisemnie. I jeszcze jedna sprawa: nie zawsze odpowiedzi te są korzystne dla osób, które do nas piszą. Nie zawsze też jednoznacznie wyjaśniamy: tak lub nie, często podajemy alternatywę albo zastrzegamy, że wyrażamy jedynie pogląd redakcji na jakąś konkretną sprawę, nie zaś oficjalnie wykładnię przepisu. W oparciu tylko o jednostronne, często tendencyjne opisanie sprawy, bez znajomości argumentów i dowodów, jakimi dysponuje druga strona — trudno udzielić właściwej porady. W dodatku z listów często wynika, że nasz słuchacz już wcześniej otrzymał odpowiedź (lub rozstrzygnięcie) dla siebie niekorzystną, a teraz pisze do nas, mając nadzieję, że potwierdzimy jego rację.”

Na pytanie, czy w NRD tylko dziennikarze udzielają bezpłatnych porad prawnych, padła odpowiedź, że czynią to również społecznie adwokaci i... sędziowie. „Statut tego zawodu zobowiązuje adwokatów do udzielania bezpłatnych, ustnych porad prawnych w mniej skomplikowanych przypadkach. Jednakże w najtrudniejszej sytuacji są sędziowie zajmujący się bezpłatnym poradnictwem. Szczególnie ci zatrudnieni w małych miastach. Może się bowiem zdarzyć, że najpierw udzielają (komuś) porady, a potem orzekają w sprawie, w której jedną ze stron jest ich niedawny klient. W dodatku na rozprawie wychodzą na jaw nowe okoliczności, które powodują, że wyrok jest diametralnie różny od tego, którego spodziewała się strona po wcześniejszej rozmowie z sędzią (albo — adwokatem — dop. s. m.). (...) Najtrafniej pointuje tego rodzaju historię stare niemieckie przysłowie: «W sporze nie wolno słuchać tylko jednej strony!». A przy udzielaniu porad, tej drugiej strony zazwyczaj brakuje. Nikt bowiem nie zgłasza się po poradę wraz ze swoim przeciwnikiem. Do sądu zaś muszą przyjść obydwaj (...).”

Notatka prasowa pt. *Inicjatywy żoliborskiego PRON* (Dziennik Ludowy” nr 211 z dnia 3 września 1984 r.) przekazała zainteresowanym godną poparcia informację PAP-u:

„Powstała w lutym tego roku; do przerwy urlopowej, rozpoczętej w połowie czerwca, odbyło się 18 dyżurów, pełnionych społecznie przez 8 adwokatów i jednego prokuratora; udzielono blisko 280 porad, w tym kilkadziesiąt dla osób spoza dzielnicy — tak w skrócie można przedstawić efekty 4-miesięcznej pracy Społecznej Poradni Prawnej działającej przy Radzie Dzielnicowej PRON Warszawa Żoliborz.

Aby statystyka była pełna, dodajmy, że wśród spraw, z którymi przychodzą ludzie, przeważają sprawy lokalowe i administracyjne, z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz prawa rodzinnego.

To był dobry pomysł, twierdzą mieszkańcy Żoliborza, niecierpliwie czekający na wznowienie dyżurów w poradni po przerwie urlopowej, czyli w połowie września br. Jest to bowiem jedyna dzielnica w Warszawie nie mająca ani jednego zespołu adwokackiego, a radcy prawni w zakładach pracy czy organizacjach społecznych są często specjalistami w wąskim zakresie prawa.

Ośmioosobowy zespół poradni potrafi odpowiedzieć na wszystkie pytania dotyczące przepisów podatkowych, spadkowych, prawa karnego, cywilnego, rodzinnego. Ale to nie wszystko. Celem organizatorów jest upowszechnianie prawa, a więc nie tylko udzielanie porad, lecz równocześnie wyjaśnianie sytuacji prawnej. Według potocznej opinii, z tą wiedzą właśnie nie jest najlepiej. Stąd bezradność przeciętnego obywatela, nieumiejętność poruszania się w gąszczu przepisów, paragrafów itd.

— Nie w pełni zgadzam się z tym poglądem — powiedział Krzysztof Czeszejko-Sochacki, kierownik poradni. — To prawda, że przychodzą do nas ludzie zagubieni, nie znający prawa w ogóle. Ale coraz częściej zgłaszają się osoby dobrze, chociaż wycinkowo, zorientowane w przepisach prawnych.

Oczywiście zdarza się, że to amatorskie «poruszanie się w prawie» potrafi zaprowadzić w ślepy zaułek — i właśnie wtedy można pójść do poradni, w której wskażą, wytłumaczą, pomogą «wyprostować» to, co zawikłane. Inicjatywa ta godna jest naśladowania, zważywszy na to, iż do poradni zgłaszają się osoby z innych dzielnic, a nawet miejscowości podstołecznych: z Legionowa, Nowego Dworu Maz., Otwocka, Piaseczna.”

\*

Zrozumiałe było zainteresowanie społeczeństwa, w tym także środowiska adwokackiego, realizacją uchwalonej w bieżącym roku ustawy o amnestii. Pewnego rodzaju podsumowania rezultatów amnestii dokonał minister sprawiedliwości dr Lech Domeracki na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 września 1984 r. Wydaje się, że przynajmniej niektóre fragmenty wystąpienia ministra sprawiedliwości zasługują na szczególną uwagę:

„Jubileuszowy, humanitarny i polityczny charakter ostatniej amnestii znalazł wyraz w szerokim zakresie państwowego aktu łaski, wykraczającego swoim zasięgiem poza ramy aktów amnestyjnych uchwalonych nie tylko w okresie ostatnich trzech lat, ale także w okresie ostatniego trzydziestolecia. Dobrodziejstwa ustawy o amnestii w sferze przestępstw niekryminalnych zostały rozciągnięte na takie przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym państwa, jak spisek przeciwko państwu i czynienie przygotowań do takiego spisku, porozumienie na szkodę interesów politycznych państwa oraz godzenie w jedność sojuszniczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeżeli chodzi o amnestionowanie osób, które dobrowolnie ujawnią fakt popełnienia takiego przestępstwa, katalog ten jest jeszcze szerszy i praktycznie obejmuje wszystkie przestępstwa niekryminalne przeciwko państwu. Również katalog innych przestępstw objętych amnestią nie obejmuje tylko najgroźniejszych przestępstw pospolicznych, a wykroczenia podlegają amnestionowaniu w całości, z wyłączeniem jedynie wykroczeń spekulacyjnych i skarbowych.

Szerszy niż zwykle zakres amnestii wynika także z przyjętych w ustawie różnorodnych rodzajów dobrodziejstwa amnestii. Świadczy równocześnie o skali zadań, przed jakimi stanęły sądy i prokuratury powszechnie i wojskowe, Sąd Najwyższy, Milicja Obywatelska, kolegia do spraw wykroczeń oraz służba penitencyjna, przystępując do realizacji ustawy o amnestii. Z prognoz towarzyszących jej uchwaleniu

wynikało, że w określonym ustawą trzydziestodniowym terminie zakłady karne i areszty śledcze powinny opuścić blisko 35 tys. skazanych lub tymczasowo aresztowanych.”

Następnie min. L. Domeracki przedstawił Sejmowi realizację działań związanych z obowiązywaniem ustawy o amnestii.

Mówiąc o realizacji ustawy o amnestii w części dotyczących przestępstw pospolicznych, min. Domeracki podkreślił szeroki zasięg aktu łaski. Do katalogu czynów objętych amnestią nie włączono jedynie najpoważniejszych przestępstw, w tym spowodowania katastrof i wypadków drogowych popełnionych przez osoby nietrzeźwe, łapownictwa i płatnej protekcji oraz przestępstw spekulacyjnych lub popełnionych w warunkach recydywy.

Do 15 września amnestią objęto 203.093 sprawców przestępstw pospolicznych. 70.213 skazanym darowano kary. 6.646 skazanym złagodzono o połowę kary pozbawienia wolności do 3 lat, umorzono postępowanie karne, przewidując wymierzenie kar podlegających darowaniu — 126.634 osobom.

Ponadto darowano prawomocne kary aresztu i kary ograniczenia wolności lub umorzono postępowanie w przewidywaniu wymierzenia takich kar 116.820 sprawcom wykroczeń.

Ogółem więc — podsumował minister — 15 września br. postanowienia amnestyjne znalazły zastosowanie wobec 321.829 osób.

Zakłady karne i areszty śledcze opuściło 34.555 osób (23.488 skazanych, 10.127 tymczasowo aresztowanych oraz 940 ukaranych za wykroczenia). Dotrzymany został ustawowo określony przez Wysoki Sejm trzydziestodniowy termin zwolnienia z zakładów karnych i aresztów śledczych osób amnestionowanych we wszystkich sprawach, w których spełnione zostały warunki zastosowania amnestii.

Nie tylko liczby świadczą o realizacji ustawy amnestyjnej. Warunkiem spełnienia intencji, które legły u podstaw sejmowego aktu było również — obok sprawnej i praworządnej realizacji jej postanowień — uzyskanie dla jej rozwiązań społecznej akceptacji oraz zapewnienie osobom zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych pomocy niezbędnej do adaptacji w warunkach życia na wolności.

Amnestia była wykonywana pod stałą kontrolą społeczną. Zapewniły ją codzienne komunikaty obrazujące aktualny stan realizacji poszczególnych postanowień ustawy, wyjaśnianie zgłaszanych problemów przez kompetentnych pracowników organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, wzmożony nadzór nad załatwianiem skarg obywateli przekazywanych w związku z procedurą amnestijną i podejmowanymi decyzjami.

W wyniku tych działań akt amnestyczny zyskał szerokie społeczne poparcie. Nie bez znaczenia dla tego stanu rzeczy była zakrojona na nie spotykaną dotychczas skalę pomoc postpenitencyjna udzielona osobom zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych. W okresie trzydziestu dni od daty wejścia w życie ustawy udzielono jej w różnej postaci 19.875 zwolnionym. Łączną wartość tej pomocy szacuje się na 17 mln zł (...).”

„Społeczne zaufanie potwierdziła praktyka wskazująca m.in. na zupełnie sporadycznie występujące przypadki powrotnego popełnienia przestępstwa przez osoby amnestionowane. Wobec tych osób podjęto niezbędne kroki egzekwujące odpowiedzialność zarówno za przestępstwa amnestionowane, jak i za nowo popełnione przestępstwo.

Zastosowanie do dnia dzisiejszego postanowień amnestyjnych wobec większości osób objętych dobrodziejstwem aktu łaski upoważnia do stwierdzenia — kontynuował min. L. Domeracki — że cele przyswiewcające ustawie o amnestii zostały speł-

nione, że służy ona dobrze porozumieniu narodowemu i nie pozostała bez wpływu na taki a nie inny przebieg wydarzeń w dniu 31 sierpnia br.

Zarówno sam akt amnestyjny, jak i pełna jawność procesu jego realizacji będzie owocować zmianą stanowiska opinii publicznej w wielu państwach wobec naszego kraju, wzrostem prestiżu Polski na arenie międzynarodowej i umacnianiem jej autorytetu. Jest to ocena niezależna od spotykanych prób tendencyjnego nasświetlania intencji aktu amnestyjnego, formułowania absurdalnych zarzutów, iż zasięg amnestii był ograniczony, oraz krytyki jej warunkowego charakteru."

Wyboru fragmentów przemówienia min. L. Domerackiego na forum Sejmu dokonaliśmy z dziennika „Życie Warszawy” (nr 226 z dnia 21 września 1984 r.), który opublikował pełny tekst tego przemówienia pod tytułem *Realizacja ustawy o amnestii*.

W tym samym numerze „Życia Warszawy” zamieszczono informację o uchwaleniu przez Sejm nowej ustawy o Sądzie Najwyższym. Według dziennika poseł sprawozdawca projektu tej ustawy Zygmunt Surowiec wygłosił przemówienie, ujęte w redakcyjnym tekście w następującym brzmieniu:

„(—). Dotychczasowa ustawa z 1962 r., choć trzykrotnie nowelizowana, nie odpowiada obecnym potrzebom politycznym, gospodarczym i ustrojowym państwa. Powstała konieczność uchwalenia nowej ustawy, określającej aktualne miejsce i rolę najwyższego organu wymiaru sprawiedliwości w systemie mechanizmów państwowych i organów powołanych do stosowania prawa.

Sąd Najwyższy jako naczelny organ sądowy chroni polityczny i społeczno-gospodarczy ustrój PRL, zdobycze ludu pracującego, własność społeczną, prawa i prawem chronione interesy obywateli. Sprawuje wymiar sprawiedliwości, strzeże praworządności ludowej oraz przyczynia się do rozwijania i umacniania świadomości prawnej obywateli. Sprawuje także nadzór nad orzecznictwem wszystkich sądów i rozpoznaje sprawy przekazane do jego kompetencji poszczególnymi ustawami. Jego zadaniem jest zapewnienie prawidłowej i jednolitej wykładni prawa i praktyki sądowej. Ponieważ Sąd Najwyższy ma największe możliwości stwierdzenia wadliwości obowiązującego prawa, wprowadzono obowiązek (dla pierwszego prezesa Sądu) informowania o tym Rady Państwa dla podjęcia inicjatywy ustawodawczej lub ustalenia powszechnie obowiązującej wykładni ustawy. Sąd Najwyższy może także opiniować nadsyłane projekty ustaw.

W ustawie precyzyjnie uregulowano formy i rodzaje działalności uchwałodawczej Sądu, które służyć mają poprawności i jednolitości stosowanego prawa. Sprecyzowano status sędziego Sądu. Osoba taka jest niezawisła, podporządkowana tylko ustawom, korzysta z określonego immunitetu.

Wiele dyskusji wywołał temat kadencyjności sędziów. Poseł Z. Surowiec podkreślił, że o kadencyjności stanowi Konstytucja PRL, zgodnie z którą Rada Państwa powołuje sędziów na 5 lat. Sędziowie upływającej kadencji będą kandydować — z mocy ustawy — ponownie. Gwarancją niezawisłości i stabilności pozycji sędziego ma być zastrzeżenie decyzji kadrowych do wyłącznej kompetencji Rady Państwa, której Sąd Najwyższy jest podporządkowany.

W projekcie ustawy — kontynuował poseł sprawozdawca — określono zarówno warunki, jakie muszą spełniać kandydaci na sędziów, tryb ich powoływania, jak i szczególne przyczyny odwołania. Jako jedną z podstaw odwołania projekt prze-

widuje fakt ukończenia 70 roku życia (z możliwością przedłużenia pracy sędziego do końca kadencji za zgodą przewodniczącego Rady Państwa).

W projekcie określono niektóre uprawnienia sędziów Sądu Najwyższego (6 tygodni urlopu, płatny urlop dla poratowania zdrowia lub załatwienia ważnych spraw osobistych i rodzinnych, prawo do wynagradzania za okres nieobecności w pracy z powodu choroby).

Nowością jest ustanowienie następujących organów kolegialnych: Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego, Zgromadzeń Izb oraz Kolegium Sądu Najwyższego. Poseł omówił kompetencje poszczególnych organów i choć — jak stwierdził — są to rozwiązania nowe, to jednak wynikają z wieloletnich doświadczeń Sądu Najwyższego oraz doświadczeń innych krajów socjalistycznych.

Następnie poseł Z. Surowiec zaprezentował poprawki wniesione przez komisję do tekstu nadesłanego przez Radę Państwa projektu ustawy. Większość z nich miała charakter poprawek formalnych i redakcyjnych. Były też merytoryczne, m.in. zaproponowano dołączyć do art. 1 ustawy stwierdzenie, że Sąd Najwyższy sprawuje wymiar sprawiedliwości, albowiem ta właśnie działalność jest najważniejszym i podstawowym środkiem ochrony dóbr i wartości wymienionych w art. 58 Konstytucji.

Druga poprawka wiąże się z zapewnieniem przez Sąd Najwyższy prawidłowej i jednolitej wykładni prawa i praktyki sądowej. Posłowie przewidzieli wydawanie przez Sąd „wytycznych w zakresie wykładni prawa i praktyki sądowej”. Poseł sprawozdawca zaproponował skreślenie zapisu o informowaniu przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności ustaw i innych aktów normatywnych z Konstytucją (albowiem nie została jeszcze uchwalona ustawa o właściwości, ustroju i postępowaniu Trybunału).

Następne uwagi: zdaniem sejmowej komisji określenie właściwości izb Sądu Najwyższego jest materią ustawową. Należy też — mówiąc o sędziach Sądu — zastąpić sformułowanie „stosunek pracy” — określeniem „stosunek służbowy” (sędzia sprawuje funkcję publicznoprawną w imieniu państwa, do której to funkcji nie mogą mieć zastosowania zasady i przepisy dotyczące umowy o pracę).

W konkluzji trzeba stwierdzić — zakończył poseł sprawozdawca — że projekt ustawy o Sądzie Najwyższym obejmuje pełny system przepisów niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Sądu Najwyższego. Szczegółowiej określa zakres jego funkcji, unowocześnia strukturę organizacyjną poszczególnych jego części składowych. Stwarza gwarancje prawidłowego doboru kandydatów na sędziów, a także pogłębia kolegialność kierowania całą jego działalnością. Tworzy warunki do doskonalenia działalności Sądu Najwyższego, do skuteczniejszej ochrony dóbr i wartości socjalistycznych, umacniania praworządności, ładu i dyscypliny społecznej.

Sejm uchwalił ustawę o Sądzie Najwyższym 287 głosami. 3 posłów było przeciwnych, 17 wstrzymało się od głosu.”

Zamieszczony w dzienniku tekst nosił tytuł *Ustawa o Sądzie Najwyższym*.

„Rzeczpospolita (nr 228 z dnia 22—23 września 1984 r.) podała pt. *Rozstrzygnięcie sporów pracowniczych* relację z obrad w dniu 21 września br. podkomisji sejmowej powołanej przez trzy sejmowe komisje w celu rozpatrzenia rządowego projektu ustawy zmieniającej zasady rozstrzygania sporów powstających na tle stosowania prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Dla pracy zawodowej adwokatów uchwa-



lenie takiego projektu legislacyjnego miałyby duże znaczenie. W omawianej relacji prasowej czytamy:

„W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele 10 federacji związków zawodowych. Podkomisji zależało bowiem na wysondowaniu opinii związkowców o tym projekcie.

Wpłynął on do Sejmu przed dwoma laty. Zakłada generalną zmianę trybu rozstrzygania sporów pracowniczych. W miejsce dotychczasowych komisji rozjemczych i terenowych komisji odwoławczych powstałyby zakładowe komisje pojednawcze, nie mające kompetencji orzeczniczych. Ich zadaniem byłyby starania o polubowne zakończenie sporów. Dopiero w razie niedoprowadzenia do ugody sprawa trafiałaby do sądów. Spory pracownicze mogłyby być rozpatrywane przez dwie instancje. W części sporów dotyczących ubezpieczeń społecznych orzekałby sąd jednoinstancyjnie, podobnie jak dzieje się to w postępowaniu przez NSA.

Wszyscy obecni na posiedzeniu przedstawiciele związków zawodowych poparli założenia projektu. Wielu z nich stwierdziło, że propozycje te sprzyjają zapewnieniu fachowości i bezstronności rozstrzygania sporów pracowniczych. Wnoszone przez nich uwagi dotyczyły sprawy niepodważalnych założeń przyjętych przez projektodawców. Dotyczyły one między innymi powołania terenowych komisji pojednawczych, właściwych dla sposobów pracowników z małych zakładów pracy. Padały propozycje, aby komisje te — i zakładowe, i terenowe — wybierane były przez związki zawodowe, a w zakładach, gdzie takie nie działają — przez załogi. Dyskutowano także nad uprawnieniami samorządu pracowniczego i rolą radców prawnych. Polemikę wywołały postanowienia projektu dotyczącego kosztów.

Wszystkie wnioski i uwagi zostaną w najbliższym czasie rozpatrzone przez podkomisję.”

Według dziennika „Rzeczpospolita” (nr 219 z dnia 12 września 1984 r.) w informacji prasowej pt. *Interwencje PRON* — na posiedzeniu w dniu 11 września 1984 r. Podkomisji Prawa i Praworządności Rady Krajowej PRON omówiono wyniki działalności interwencyjnej PRON, wynikającej z jego założeń organizacyjnych. Na tym posiedzeniu były też przedmiotem dyskusji problemy związane z poradnictwem prawnym dla obywateli.

„Uczestniczący w naradzie przedstawiciele rad wojewódzkich PRON (ich komisji interwencji społecznych) podkreślali udział i znaczenie prawników w załatwianiu interwencji. Niezmiernie cenne jest ich profesjonalne doświadczenie (odnosi się nie również do adwokatów — dop. s.m.). Im niższy organ administracji państwowej, tym obojętniejsza jest reakcja na interwencje PRON — podkreślali zgodnie rozmówcy. Dowodzili też, że niezwykle cenne są porady prawne o charakterze — nazwijmy — profilaktycznym. Inaczej mówiąc: jak załatwić sprawę, aby nie wplątać się w niepotrzebne kłopoty i procesy sądowe (...)? Indywidualne porady są z pewnością sprawą niezmiernie pożyteczną — polemizowali niektórzy mówcy — powodują jednak marnotrawienie sił i środków. I nie zastąpią popularyzacji prawa tłumaczenia celów konkretnej regulacji i ich zasad. W tym celu konieczne jest skoordynowanie działań prowadzonych przez różne organizacje i instytucje. Przyjmując wnioski w sprawie rozwoju poradnictwa i prawnej edukacji społeczeństwa, dyskutanci stwierdzali, że potrzeba kontynuowania takich działań wynika z nie najlepszego funkcjonowania urzędów i instytucji, obsługujących obywatela. W dalszym ciągu trzeba umieć kłaść nacisk na należytą pracę wszystkich organów pań-

stwowych, a zwłaszcza tych najniższego szczebla.”

Wydaje się, że powyższa informacja powinna być traktowana jako „inwit” do wzięcia udziału w pracach komisji interwencyjnej PRON przez starszych i młodszych adwokatów, mających społecznikowskiego bakcyła, kwalifikacje zawodowe bowiem, zwłaszcza adwokatów emerytów, wyraźnie ich preferują i predestynują do tego rodzaju pracy.

\*

Świadomy swych obowiązków adwokat powinien — choćby ze względu na potrzeby praktyki obrończej lub prawidłowego reprezentowania interesów swego mocodawcy — obserwować bądź poświęcić więcej uwagi bieżącym problemom dnia, wyrażanym w formie oświadczeń publicznych, wywiadów prasowych bądź deklaracji urzędowych.

W ostatnich tygodniach ukazały się na łamach prasy dwie znaczące pozycje, a mianowicie:

— jedna z nich to ogłoszona w dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 211 z dnia 3 września 1984 r.) wypowiedź przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej gen. broni Czesława Kiszczaka, opatrzona tytułem *Społeczne wsparcie podstawą działania*.

— a druga pozycja to ogłoszony w Trybunie Ludu (nr 213 z dnia 5 września 1984 r.) wywiad prasowy redaktora gazety Jerzego A. Saleckiego z generałem brygady Henrykiem Dankowskim, dyrektorem departamentu MSW. Rozmowie tej nadano w gazecie tytuł: *Ochrona bezpieczeństwa Państwa naszym niezbędnym obowiązkiem*.

Obie wskazane pozycje prasowe są bardzo obszerne, nie sposób więc cytować je wybiórczo ani też omawiać. Dlatego jednak dla członków adwokatury obie te publikacje mają duże znaczenie przy wykonywaniu przez nich zawodu adwokackiego? Otóż pozycje te wskazują jakby kierunki zamierzonych, wybranych działań właściwych organów w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w określonych dziedzinach, co dla kwalifikacji prawnej przestępczych czynów ma kapitalne znaczenie dla adwokatów obrońców.

W wypowiedzi gen. Cz. Kiszczaka np. czytamy,

„Jedną z aktualnie prowadzonych operacji jest kontrola wybranych dziedzin gospodarki nie uspołecznionej. Prowadzimy tę kontrolę, podobnie jak inne operacje, operatywnie i aktywnie (...). Aby nie być gołosłownym, pragnę przypomnieć, że według posiadanych przez nas danych łączna liczba jednostek sektora nie uspołecznionego w ostatnich trzech latach wzrosła z około 330 tys. do 430 tysięcy, a zatrudnienie w nim wzrosło z 600 tysięcy do blisko 800 tysięcy osób, obroty zaś zwiększyły się z około 130 mld złotych do ponad 460 mld złotych w skali rocznej. W liczbach tych mieści się również 569 zagranicznych przedsiębiorstw drobnej wytwórczości (...). Poddano sprawdzeniu prawie 50 tysięcy obiektów gospodarki nie uspołecznionej, wszczynając blisko 11 tysięcy postępowań karnych i karnych skarbowych i obejmując nimi ponad 12 tysięcy osób. Organa państwowe wymierzały kary pieniężne osobom objętym postępowaniem karnym skarbowym w wysokości około 500 milionów złotych (...). Zamierzamy także podjąć inne tematy w zakresie oceny prawa, jak funkcjonowanie na niektórych odcinkach przepisów prawa pracy, prawa spółdzielczego, ustaw o zwalczaniu patologii, oraz dokonać oceny przyczyn słabego funkcjonowania niektórych środków karnych (...). Przykła-

dowo zamierzamy aktywniej przeciwstawiać się oszustwom przy dochodzeniu odszkodowań od PZU. Są to przecież środki społeczne. PZU powinien wypłacić odszkodowania w zakresie rzeczywistej nie zawinionej szkody, ale równolegle przeciwdziałać czerpaniu dochodu przez różnych oszustów. Powinien też dochodzić zwrotu wypłaconego odszkodowania od sprawcy szkody, którym często jest przestępca (...).”

A więc adwokaci już wiedzą, jakich będą mieli klientów choćby w drobnym odsetku.

Inny charakter miała w wywiadzie prasowym wypowiedź generała brygady Henryka Dankowskiego. Przedstawił on genezę powołania Służby Bezpieczeństwa w kraju, jej walki o utrzymanie zdobyczy socjalistycznej rewolucji, straty w związku z tym poniesione. Przechodząc do zagadnień współczesnych, rozmówca m.in. oświadczył:

„Informujemy stosowne ogniwa państwowe i partyjne o stanie realizacji ważnych decyzji państwowych i społecznych. Nie uchodzi uwagi naszych pracowników zło, które może rodzić konflikty społeczno-polityczne oraz krzywdzić ludzi pracy, tworzyć zakłócenia w stanie świadomości społecznej. Ujawnienie prawdziwych źródeł niedociągnięć, bezduszności, lekceważenia interesów ludzi pracy jest partyjnym i służbowym obowiązkiem funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Działalność profilaktyczna Służby Bezpieczeństwa spełnia też w pewnym zakresie rolę dydaktyczno-wychowawczą.”

Co się zaś tyczy kierunków i sposobu pracy organów podporządkowanych Ministrowi Spraw Wewnętrznych, to rozmówca dał następujące wyjaśnienie:

„Działanie służb bezpieczeństwa i porządku publicznego muszą być z natury rzeczy dyskrejonalne, co oczywiście nie stoi w żadnej sprzeczności z uprawnieniami do kontroli i nadzoru pracy tych służb przez Ministra, jako centralnego organu administracji państwowej, przez prezesa Rady Ministrów i ciała przez niego powołane, wreszcie przez Sejm z mocy jego konstytucyjnych uprawnień. Przypominam tu choćby o okresowych informacjach przedstawianych Sejmowi na temat bezpieczeństwa państwa (...).”

\*

Na łamach czasopisma „Warmia i Mazury” (nr 16 i 17 z września br.) zamieszczono interesującą polemikę dwóch prawników: dra Jacka Trawczyńskiego (notabene: aplikanta adwokackiego) i mgra Tadeusza Mazura na temat potrzeby utrzymania w Polsce kary śmierci, przy czym ten ostatni był żarliwym zwolennikiem utrzymania tej kary (w pracy „O glejt dla morderców”).

Redakcja czasopisma, pragnąc pogłębić wywołyane oba przeciwników (przy założeniu, że koronnym argumentem przeciwko karze śmierci jest fakt, iż błędu sądowego w razie wykonania kary śmierci nie da się naprawić), zwróciła się — w nawiązaniu do ogłoszonej w „Palestrze” (nr 9—10 z 1982 r.) publikacji Leszka K. Kubiaka na ten temat — do doc. dr hab. Alicji Grześkowiak z Instytutu Prawa Karnego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, autorki dzieła „Kara śmierci w polskim prawie karnym”, o wypowiedź na ten kontrowersyjny w opinii społecznej problem.

W wywiadzie prasowym pt. *Wokół kary śmierci* przeprowadzonym z doc. Alicją Grześkowiak przez red. Marka Barańskiego („Warmia i Mazury” nr 17 z września 1984 r.) interlokutorka m.in. powiedziała:

„Kara śmierci spełnia jedynie — i to niezawodnie — cel eliminacji sprawcy.

Ale tak ujęta staje się rodzajem krwawej «selekcji naturalnej», co tak chwalił Garofalo uważając, że ta wspaniała kara pozwala raz na zawsze pozbyć się odwiecznych wrogów ludzkości. Dzisiaj nikt z współczesnych nie odważyłby się chyba tak wprost racjonalizować kary śmierci.

— Czy nie jest paradoksem, iż jeszcze wielu ludzi musi «oddać» swoją głowę, nim świadomość społeczeństwa będzie taka, że ogół uzna karę śmierci za niehumanitarną i będzie optować za jej zniesieniem?

— Jeżeli zniesienie kary śmierci uzależnimy od opinii społecznej, myślę, że to nie nastąpi szybko. Wiele humanitarnych reform prawa karnego prawdopodobnie nigdy nie ujrzałoby światła dziennego, gdyby uzależniono ich wprowadzenie od opinii społecznej, i pewnie do tej pory obowiązywałaby np. kara chłosty. Dlatego uważam, że żaden kraj, w którym istnieje referendum, nie zdecyduje się na taką drogę konsultacji w sprawie kary śmierci.

Ustawodawcy dość często bronią swoich pozycji, odwołując się do głosów opinii publicznej. Nie jest jednak możliwe ustalenie, na czym opierają się opinie ludzi o karze śmierci: czy kształtuje je osobista refleksja, czy też akceptowane standardy moralności, czy wreszcie wynikają one z braku odpowiedniej informacji na temat tej kary, zagrożonych nią przestępstw i jej efektów, a zwłaszcza efektu odstraszającego. Jeżeli opinia społeczna miałaby być używana jako sprawdzian zamierzeń ustawodawczych znaczących postęp, to nie powinna się opierać na wierzeniach i postawach sprzecznych ze współczesnym standardem moralności, ale na argumentach racjonalnych.

— Czyżby kara śmierci nie odstraszała potencjalnych zabójców?

— Problem odstraszającego działania kary śmierci obejmuje nie tyle kwestię, czy kara śmierci w ogóle odstrasza, ile kwestię, czy odstrasza bardziej od innych kar, np. od dożywotniego więzienia. W kwestii pierwszej nie ma na ogół wątpliwości, że kara śmierci odstrasza. Ponieważ odstraszanie jest procesem psychologicznym, nie możemy policzyć jego sukcesów; znamy tylko niepowodzenia tej sfery oddziaływania kary. Żadna orientacja metodologiczna nie może pomóc w bliższym poznaniu tego mechanizmu przewencyjnego. Trudno więc ustalić z pewnością, z jak odstraszającą siłą działa kara śmierci na potencjalnych sprawców.

Najczęściej analizę odstraszającego działania kary śmierci przeprowadza się badając w różnych układach liczbę zabójstw. Zabójstwo jest jednak typem przestępstwa, przy którym na ogół trudno mówić o racjonalnym wyborze zachowania. Wzbudza ono i bez kary śmierci powszechne potępienie, narusza najważniejsze tabu. Przełamanie tych zakazów jest często spowodowane stanem emocjonalnym sprawy, następuje z pobudek osobistych czy też pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Tak więc często zabójstwo jest «nieodstraszalne» i dlatego badania empiryczne odstraszającej mocy kary śmierci z punktu widzenia psychologii ludzkich zachowań są właściwie niemożliwe do przeprowadzenia. Zaznaczyć tylko można, że istnieje grupa ludzi, których nie ma sensu straszyć karą śmierci, gdyż ich moralność i tak nie pozwala im zabić człowieka, dalej — grupa ludzi, na których najprawdopodobniej strach nie działa, jak np. przestępcy zawodowi, terroryści, istnieje też pewna grupa ludzi, którzy mogą być podatni na psychologiczny mechanizm zawarty w karze śmierci.

Logicznym założeniem jest, że jeśli kara śmierci odstrasza, to liczba popełnionych przestępstw nią zagrożonych powinna być odwrotnie proporcjonalna do liczby orzekanych kar śmierci, tzn. liczba przestępstw powinna się zmniejszać, jeżeli wzrasta liczba stosowanych kar śmierci i odwrotnie. Empiryczna weryfikacja tej hipotezy nie potwierdziła jej zasadności.

Inna sprawa, to pytanie, czy kara śmierci odstrasza lepiej niż inne kary. Z badań empirycznych prowadzonych od dwudziestu lat naszego wieku w USA i innych krajach zachodnich wynika, że kara śmierci nie ma widocznego wpływu na liczbę przestępstw. Liczba zabójstw jest stała lub maleje mimo abolicji kary śmierci i stosowania kar innego typu. Dane wskazują nawet na wyższy często poziom zabójstw w okresie, gdy kara śmierci była wprowadzana przez ustawodawstwo."

s.m

## **KRONIKA**

### KRONIKA CENTRALNA

#### 1.

#### **Przyznanie nagrody Naczelnej Rady Adwokackiej imienia adw. Borysa Ołomuckiego za najlepszą pracę dotyczącą dziejów adwokatury polskiej**

Stosownie do uchwały Prezydium NRA z 1974 r. i uchwalonego regulaminu przyznawania nagrody Naczelnej Rady Adwokackiej im. Borysa Ołomuckiego za najlepszą pracę dotyczącą dziejów adwokatury polskiej obradowało w dniu 30 lipca 1984 r. powołane przez Prezydium NRA jury w następującym składzie:

1. Prezes NRA adw. Maria Budzawska, 2. prof. dr hab. adw. Andrzej Ajnenkiel z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, 3. redaktor naczelny „Palestry” adw. Zygmunt Skoczek (nieobecny), 4. kierownik Ośrodka Badawczego Adwokatury adw. Janina Rutkowska.

Ustanowiona nagroda miała być przyznawana za najlepszą opublikowaną pracę (studium, monografia, esej) dotyczącą dziejów adwokatury polskiej — ze szczególnym uwzględnieniem roli adwokatury w rozwoju prawa i kultury prawniczej w Polsce.

Biorąc pod uwagę fakt, że z przyczyn organizacyjnych, a także wskutek sytuacji związanej z wprowadzeniem stanu wojennego jury nie było w sta-

nie przyznać nagród za okres od 1978 r. do 1983 r., przyjęto propozycję prof. dra hab. A. Ajnenkiela rozpatrywania przez kwalifikujących do nagrodzenia za odcinki czasowe dłuższe aniżeli roczne. Jednocześnie jury postanowiło wystąpić do Prezydium NRA z wnioskiem o przyznanie wyższej od przewidzianej regulaminem nagrody w podanych niżej wypadkach.

Po dyskusji uznano, że za cały omawiany okres pracą najbardziej zasługującą na nagrodę jest praca pt. „Zarys historii adwokatury polskiej”, opracowana przez zespół w składzie: adw. Andrzej Kiszka, adw. Roman Łyczyszywek i adw. Zdzisław Krzemieński, wydana w 1978 r. Wymienionym wyżej autorom jury przyznało nagrodę w wysokości 15.000 zł po wprowadzeniu zmiany regulaminu w tym zakresie.

Nagrodę w wysokości 5.000 zł jury przyznało adw. Stefanowi Mizerze za pracę pt. „O statucie tymczasowym Palestry Państwa Polskiego” (na 60-lecie odzyskania niepodległości państwowej) („Palestra” nr 11—12 z 1978 r.).